

ROZMAITOŚCI.

I. O rządzie tureckim.

Wyjątek z dzieł P. Malte Brun.

(Ciąg dalszy)

Rada ta, (Dywan) złożona z niesprzyjających sobie członków, więcej zatrudniona własnym niżeli narodu dobrem, nie odpowiedziała bynajmniej nadzieiom Selima. Widząc ich nieczynność wśród niebezpieczeństw, a często nawet przedsiębiorczych przeciwną drogę, sądzić by można, iż większa część członków, zamiast wspierania zamiarów Selima, pracuje nad ich zniweczeniem. Od iey utworu pogorszał się stan kraju codziennie, państwo zagrożone było zupełnem zniszczeniem, skarby zostały wyniszczone, i t. p. Gdyby zamiast utworzenia słabej i bezczynney rady, oddał był Selim zupełną władzę Wezyrowi, obdarzonemu umysłem moenym, sercem czystym, odwagą stałą, chęcią niewzruszoną, wszystkie zamiary iego zostałyby spełnionemi, państwo tureckie zajęłoby w późniejszym czasie znakomite pomiędzy innemi Europejskiemi mocarstwami miejsce, nie wybuchałoby tak często

wewnętrzne rozruchy, zbuntowani Baszowie wróciliby do swych powinności, a ianczarowie odpowiedzialiby głową na najmniejszy znak do powstania.

B a s z a o d w ó c h b u Ń c z u k a c h

Baszowie łączą w sobie wojenną i administracyjną władzę. Są oni gubernatorami, dowódcami wojskowymi i rządca-
mi swoich prowincyi, większa przytem część ich dzierżawi podatki, co jest największym dla ludu uciskiem. Basza o trzech buńczukach bardzo obszerną ma władzę, równie iak W. Sułtan, którego jest reprezentantem, ma straszne prawo karania śmiercią wszystkich ajentów, których używa, bez żadney inney formalności, iak tylko za uwiadomieniem Sultana o powodach które go skłoniły do tak sprawiedliwego i surowego postępku. Wyrusza on na czele całego woyska, skoro wezwany jest od Sultana, lub granice państwa są zagrożone. Czuwa nad rozkładem podatków, nad naprawą i utrzymaniem publicznych budowli, twierdz, i t. d.

Basza o dwóch buńczukach nie ma tak obszerney władzy; nie może skazać na śmierć nikogo, bez właściwego sądu,

jest zawsze naczelnikiem wojska w swojej prowincyi, ale kiedy wyrusza na wojnę, obowiązany jest połączyć swoją chorągiew z chorągwią baszy o trzech buńczukach, i zostawać pod jego dowództwem.

M u t z e l i m.

Jest to Wice gubernator, albo namiestnik baszy. Używa on całej władzy wykonawczej, jest pod naczelnikiem wojska, podwładnym iednakże we wszystkim baszy, od którego zależy i od którego odbiera rozkazy.

W o j e w o d a.

Jest gubernatorem miasteczka lub miasta. Używa wszelkich prerogatyw Baszy o dwóch buńczukach, ale co do znaczenia niższe zajmuje miejsce. Kiedy wezwany jest do wyruszenia na czele wojska, udaje się wraz z niem pod dowództwo Baszy o trzech buńczukach. Oprócz tego obowiązany jest czuwać nad dopełnieniem wyroków prawa. Na wyspach Archipelagu, wyznaczony na zbieranie podatków i policyjny dezor urzędnik, przybiera tytuł Wojewody.

S p a h o w i e.

Jest to wojsko dawniejsze od ianczarów, mają żold większy. Pod pierwszymi Sultanami, Spahowie tworzyli pierwszy i główny korpus Otomańskiego wojska. Zostając zawsze pod chorągwiami, obznaiomieni z obrotami i służbą wojskową, zatwardzieli na wojenne trudy, pobudzani interesem, sławą, fanatyzmem religijnym i przykładem W. Sultana, dziwić się nie można, iż pospolicie zawsze bywali zwycięzcami.

J a n c z a r o w i e.

Pod panowaniem Amurata I, wyszła ustawa nakazująca brać do wojska, każdego 5go z więźniów, dla utworzenia nowego korpusu piechoty, pod nazwiskiem *Yenitcheri*, Janczarów, albo nowej milicyi. Wkrótce wydano nowe prawo, mocą którego obowiązani byli do wejścia do korpusu ianczarów, ieden z dziesięciu Chrześciian, co się utrzymywało aż do Amurata IV. Pod Solimanem I było iuż 161 odas albo kompaniiów ianczarskich w Stambule, z których każda składała się od 300 do 500 ludzi. Nie przyymują teraz do tej milicyi, iak tylko samych *T u r k ó w*. Stoją oni po wszystkich miastach. Wielu uciążnych obywateli zaciąga się pod ich sztandary, a to iedynie w celu, ażeby lepiej byli uważanymi i używali wszystkich przywilejów tego korpusu. Nie biorą oni żadnego żołdu i wychodzą ze służby za bardzo małą opłatą. Podczas kilku panowań, religijny fanatyzm, chęć i nadzieia łupieży, czyniły ianczarów strasznyimi. Chwyтали oni za broń z echiwością, z zapalem, ile kroć razy sztandar Mahometa był rozwinięty, lub kiedy zapowiadano wojnę niewiernym, — ale od tego czasu, w którym europejska taktyka znaczne uczyniła postępy, których niedbałość Turków nie mogła albo nie chciała naśladować, wojenny zapal ianczarów bardzo się zmniejszył. Wojsko to dawniej tak znaczne nie jest nic więcej dzisiay, iak tylko zgraią rzemieślników, kupców, rolników, słowem bez karności, ani odwagi zbranej hatastry, zawsze gotowej do ucieczki lub zbuntowania się przeciwko swemu dowódcy.

T o p h i s o w i e.

Pod t^{ym} nazwiskiem utworzono korpus piechoty złożony z 30,000 ludzi. Są to właściwie, mówiąc kanonierowie. Po- bierają bardzo małą płacę.

Del.basze i Seliktary.

Jest to wojsko oddzielne od innych korpusów, piesze i konne zbierane w czasie wojny. Baszowie trzymają ich także do swej posługi. Seliktarowie tworzą jazdę, nie tak liczną wprawdzie, iak Spahów, Delisowie zaś albo Delibaszowie tworzą ochotników konnych odprawiających służbę przy Baszy. Delisowie są odważni, przedsiębiorcy, zawsze gotowi do wypełnienia rozkazów monarchy i z ochotą wyruszający na wojnę. Walczą iednakże bez żadnego porządku i ładu. Przytrzymują i sprowadzają zbiegów i rzucają się czasem w szeregi nieprzyjacielskie z śmiałością, która zdumiewa i często przechyla szalę zwycięstwa. Kiedy Basza w skutku niełaski u dworu, zrzucony jest z swego urzędu, albo rozpuscita z iakiego powodu swych Delibaszów, dopuszczają się oni wtedy największej łupieży. Rozsypują się po polach, wsiach i miastach, gdzie bez różnicy kradną, nakładają podatki, zatrzymują i rabują karawany, słowem różnych dopuszczają się gwałtów, dopóki powołanymi nie zostaną do boku innego baszy, albo znaczniejsza siła, tamy rozboiom ich nie położy.

A y a m o w i e.

Zupełny upadek i zniszczenie prowincyów, wstrzymują Ayamowie, (wyraz arabski znaczący oko) których obowiązkiem jest czuwać nad niebezpieczeństwem i

majątkiem osób prywatnych, nad porządkiem i obroną miasta, sprzeciwiać się niesprawiedliwym przedsięwzięciom Baszów, i baczyć nad sprawiedliwym rozkładem podatków. Najcnotliwsi pospolicie z ludu, wybierani na ten zaszczytny stopień zostają. Jest ich wielu w wielkich miastach. Jedyną nagrodą Ayamów jest dobre uważanie i szacunek obywatelski, których używają, i radość, iakiey doznaie ucziwy człowiek, kiedy się stać może pożytecznym bliźniemu.

AYamowie powołują do swego wywanu lub rady, prawników, dla naradzenia się z nimi, lub ułożenia reklamacyi do Baszy lub zażalenia zaniesionego do W. Sułtana. Do utrzymania bezpieczeństwa publicznego, przykłada się to ieszcze, iż wszyscy prawie muzułmanie, zacząwszy od najznakomitszego kupca do najlichszego poddanego, należą do uorganizowanego zgromadzenia którego naczelnicy obowiązani są do czuwania nad jego dobrem. Jeżeli iakokowy rzeźnik albo przedawający frukta, nastawiani są przez iakiego z możliwych obywateli, sprawa wytoczona zostaje do Mekeme, albo trybunału sprawiedliwości. Naczelnicy zgromadzenia stają w obronie ucisnionego, przedstawiają iż od tego do tego czasu człowiek ten w tey a wtey części miasta jest zamieszkały, iż zawsze prowadził życie przykładne, iż dobrym jest muzułmanem, oycem, małżonkiem; jeżeli rozpoznają iż obwiniony prawdziwie jest winnym, oddają go surowości prawa, jeżeli zaś mniemają przeciwnie, bronią go z odwagą, przywołują w razie potrzeby całe zgromadzenie, i przymuszają oskarżającego do cofnięcia swoich zażaleń. Ale zamieszkałi na wsiach nie mają tey samey ko-

czyści. Udaia się oni w razie potrzeby do swych Ayamanów lub Kiayi wioski, urzędnika municypalnego obieranego przez lud, o którego opierają się wszystkie interessa gminy, wszystkie prozby o pieniądze, etc; urzędnicy ci iednakże bogacą się kosztem tych, których mieli protegować lub bronić.

Chrześciani i żydzi mają również na powyższy sposób urządzone zgrmady, ale żadko zdarza się, ażeby niesprawiedliwsze oskarzenie odbyło się bez pieniężney z drugiey strony opłaty, chyba że oskarżony protegowany iest przez iakowego z zagranicznych mocarstw posła, europeyskiego konsula albo przez znakomitego turka. Nieszczęśliwych tych ludzi, rozsypanych po całym państwie, przyrównać śmiało można do krowy, którą muzułmanie przywykli doić, ile razy tego znajdą potrzebę.

Otomański despotyzm nie iest tak strasznym w samym Stambule, iak na prowincyach. Zostają na przeszkodzie temu ciąga przytomność Sultana, większa oświata, niezmierna ludność, podział kredytu, łaski, władzy. Są to zawady które trudno iest zwalczyć, ponieważ Sultana czuwa nad ministrami, ponieważ lud łączy się i buntuje ze skutkiem przeciwko, swym ciemnościom. Ale w powierzoney sobie prowincyi Basza, oddalony od baczności Monarehy, posiadający nieograniczoną prawie władzę, żadko znajdzie w trybunałach sądowych, w swej radzie i w usiłowaniach ludu, silną zaporę, któraby go zdołała zwrócić w granice swych powinności. Zdarza się często, iż Basza znany z swej odwagi, śmiałości i z dobrego położenia udworu, przymusza do milczenia sędziego

i znakomitszych obywateli, przeistacza dobre zamiary Dywanu i ucisniony lud przeraża trwogą.

Jeżeli iednakże popełniane przez niego niesprawiedliwości nader są wielkie, basza stara się umysły załagodzić, oddalwszy od swej łaski albo też nawet ze służby urzędnika, który był rozkazów iego wykonawcą, lub na dowód iak podobnego postępowania ostrym iest sędzią, ukazawszy ludowi na spisie zatkniętą głowę nieszczęśliwego. Chrześciani najwięcey zawsze cierpią ponieważ nie są tak protegowani iak turcy; prozby ich nie tak prędko dochodzą do tronu iak tamtych. Grecy, Ormianie, żydzi, tworzący osobne towarzystwa, starają się nieraz przez swych naczelników o zrucenie lub ukaranie baszy, ale częstokroć te prozby ich zostają bez skutku a nawet i stan ich pogorszają. Sultana iednakże niemając żadnego osobistego interessu w popełnianych przez Baszę uciskach i gwałtach, jeżeli nie może zrucić go z urzędu za pomocą oręża, stara się wypełnić toż samo przebiegłością. Wysła natychmiast pod rozmaitemi pozorami do niego Kapidga. Jeżeli basza nie iest w tedy dosyć ostrożnym, dostaje cios śmiertelny, a Kapidga pokazuje w tej chwili firman Sultański, który wszyscy przytomni całują z pokorą i na znak posłuszeństwa, kładą go kolejno na głowę. Następnie potem zabor całego majątku Baszy, na rzecz Sultana, nieruchomości zaś i klejnoty zostają własnością pozostałych żon.

(Dalszy ciąg potem)